

niedziela, 04.04.2021

O kilku zdumieniach w poranek Zmartwychwstania (Mk 16,1-8)

[siteorigin_widget class="WP_Widget_Media_Image"][/siteorigin_widget] Wigilia Paschalna ma swoją dramaturgię, która poprzez słowo Boże prowadzi nas przez historię zbawienia aż do poranka Zmartwychwstania. Czytany dzisiaj fragment Ewangelii wg św. Marka jest wśród relacji ewangelicznych najbardziej zwięzły w opisie wydarzeń paschalnych, ale zarazem zaskakujący w swoich szczegółach. Przywołajmy kilka z nich, by uczynić swoim zdumienie, jakim dzieli się z nami Marek ewangelista wobec tamtych zdarzeń. Pierwsze zdumienie, także odnotowane przez innych ewangelistów, wynika z faktu, iż pierwszymi świadkami pustego grobu nie są apostołowie, lecz kobiety. Co więcej, one jakie pierwsze poznają orędzie o Zmartwychstałym (w. 6), otrzymując zadanie dla uczniów, by udali się do Galilei, gdzie chce spotkać się z nimi zmartwychwstały Pan (w. 7). Co spowodowało, że są pierwsze? Ich miłość i wierność Jezusowi. One wytrzymały do końca pod krzyżem (15,40-41). One też były świadkami pochowania ciała ukrzyżowanego Jezusa, którego śmierć w sposób definitywny przypieczętował zatoczony na grób kamień (15,47). Nie ma w tym momencie apostołów, którzy opuścili Jezusa. Nie wiemy, jak spędziły szabat, ale skoro tylko on się skończył, jeszcze w sobotni wieczór „zakupiły wonności” dla namaszczenia ciała Jezusa (16,1). To nie jest tylko poczucie obowiązku, lecz uczucie miłości do Jezusa, ich Oblubieńca. Do grobu ruszają w pierwszy dzień tygodnia, czyli w niedzielę, jeszcze w ciemnościach nocy, by znaleźć się u grobu „wczesnym rankiem, gdy słońce wzeszło” (w. 2). Jakby nie mogły spać, czuwając całą noc i wyglądając poranka, by móc okazać miłość swemu Umiłowanemu. Nie wiemy, jak wyglądała tamta ich noc czuwania. Ale intuicyjnie, patrząc na naszą Wigilię Paschalną – naszą noc czuwania, domyślamy się, że ich czuwanie było wypełnione wspomnieniami osoby Jezusa, przywoływaniem na pamięć Jego gestów i słów, które były zapisane głęboko w ich sercu, gdyż nie tylko „towarzyszyły i usługiwały” Jezusowi w Galilei, ale „przyszły z Nim do Jerozolimy” (15,41). Był w nich ból i smutek, ale jeszcze bardziej pełna wdzięczności miłość, która w ciemnościach każe im udać się do grobu. Drugie zdumienie jest udziałem samych kobiet, a dotyczy najpierw kamienia odsuniętego z wejścia do grobu. Jeszcze w drodze stawiały sobie pytanie o możliwość usunięcia go (16,3), gdyż był „bardzo duży” (w. 4). Dla nich kamień był ostatecznym znakiem śmierci, oddzielającym świat żywych od świata umarłych. Czuły się bezsilne nie tylko wobec jego wielkości i ciężaru, ale jeszcze bardziej wobec śmierci, której był ostatnim słowem. Ich zdumienie wywołuje nie tylko odsunięty kamień, ale jeszcze bardziej to, co zastają w grobie. Spodziewają się zobaczyć zmarłego Jezusa, a spotykają „młodzieńca ubranego w białą szatę, siedzącego po prawej stronie” (w. 5). Ich zdumienie ewangelista odnotowuje czasownikiem ekthambeō, który konotuje w sobie zaskoczenie, przerażenie i strach wobec doświadczenia, które przerasta człowieka, odejmując mu mowę, powoduje wręcz omdlenie. Szukały ciała ukrzyżowanego Jezusa, szły na spotkanie śmierci, a zastają grób otwarty i pusty, które znaczenie wyjaśnia słowo orędzia wielkanocnego: „Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał, nie ma Go tu” (w. 6). Zdumienie i niepewność ma ustąpić pewności wiary. Ludzka bezsilność staje wobec mocy Boga, dla którego nie ma nic niemożliwego. Dla Boga śmierć nie jest śmiercią ani ostatecznym końcem. Strona bierna czasownika egeirō, przetłumaczonego jako „powstał” (ēgerthē), wskazuje, że to Bóg wskrzesił Jezusa, dając Mu poprzez śmierć pełnię życia. Zmartwychwstanie Jezusa jest ostatecznym słowem Boga wobec ludzkiej śmierci. Ukrzyżowany jest Zmartwychwstały dzięki mocy Boga. I to jest ostateczne źródło zdumienia kobiet w poranek Zmartwychwstania. Trzecie zdumienie to kształt tego ostatecznego zdumienia kobiet, które udzieliło się też ewangelście Markowi. Czytając tłumaczenie w. 8 w Biblii Tysiąclecia, można odnieść wrażenie, że kobiety uciekają od grobu pełne przerażenia – „ogarnęło je bowiem zdumienie i przestrasz” – z powodu którego „nikomu też nic nie powiedziały”. Tymczasem nie o „zdumienie” chodzi, lecz o „drżenie”, bo takie znaczenie ma greckie słowo tromos. Kobiety są wstrząśnięte mocą Bożą, jaka ujawniła się w zmartwychwstaniu Jezusa. Równocześnie są w ekstasis – ten grecki rzeczownik wskazuje nie tyle na „przerażenie”, co raczej na

„uniesienie”, ekstazę, w której nie są zdolne wyrazić słowem to wszystko, co doświadczyły w tamten poranek. Milczą, bo prawda o zmartwychwstaniu Jezusa je przerasta, przytłacza i oszałamia. Doświadczyły czegoś niewyrażalnego, nienazywalnego, wymykającego się ludzkiemu rozumowi. Zdumienie kobiet staje się udziałem ewangelisty, który tu właśnie kończy swoją Ewangelię. Zostajemy ze zdumieniem kobiet, by razem z nimi zostać ogarnięci przez moc Bożą objawioną w zmartwychwstaniu Jezusa. Opowieść wydaje się niedokończona, ale ona trwa w nas, którzy dzisiaj stajemy wobec orędzia o Jezusowym zwycięstwie nad śmiercią.

Rozważanie: Ks. prof. dr hab. Wojciech Pikor.

Pobrano za zgodą autora z [FB Wojciech Pikor](#).

Zapraszamy serdecznie do kontynuowania rozważań każdego dnia tygodnia. Rozważania dostępne są na [FB Wojciech Pikor](#).

[siteorigin_widget class="RevSliderWidget"][/siteorigin_widget]